No 48.

GAZETA WOLNA WARSZAWSKA.

Post Nubila Phoebus.

Z WARSZAWY DNIA 7. PAZDZIERNIKA 1794. we WTOREK.

Excerpt z rapportu Obywatela Woyczyńskiego G. M. dnia 30. Września, z Troszyna.

Dnia 28. spędziłem z okopów i 2ch wsi Prusaków; kilku ubito, 3. karabiny i kilkanaście tornistrów zabrano. Tegoż dnia *Zieliński* ociu zabił; ale z naszey strony porucznik *Wermiński*, pod którym koń upadł, schwytany od nieprzyiacioł. 30. Września *Połońskiemu*, kapitanowi *Podlaskiemu*, tenże posterunek we wsi *Koźlichach* attakować kazałem, który kilkunastu trupem położył, iednego porucznika i 29. gemeynów wziął żywcem. Dystyngwował się kapitan *Połoński*, porucznik *Kuligowski* od strzelców. Z milicyi Podlaskiey, chorąży *Dziekoński*, *Nieznański* i porucznik *Pruszyński*. Od kawaleryi, chorąży *Łaski* i *Abrahimowicz*, który raniony został. Namiestnicy, *Konopka* i *Osiecki*, towarzysz *Karbowski*, szeregowy *Rakowski*, i z kawaleryi Podlaskiey Kozak *Semen*, we wszystkich akcyach chwalebnie patykaiący się. Z cywilnych, X. Klemens *Krassowski*, który sam armatkę strzelecką ciągnął: obywatele *Nowomieyski* i *Dzwonkowski*, wszystkim szarmyciom przytomni. Zdobyliśmy broni sztuk 24. tyleż patrontaszów, tornistrów kilkanaście. Z naszey strony, ieden Kozak i szeregowy zabici, dwóch lekko rannych.

Kopia listu Naywyższego Naczelnika, do generała maiora Woyczyńskiego, dnia 3. Października 1794. roku.

Tym, którzy się w ostatniey akcyi naylepiey dystyngwowali, oświadczysz obywatelu imieniem moim, wdzięczność, iako i pamięć dalszą od narodu. Posyłam dla nich szpinkę dyamentową, spięcie, zegarek ieden złoty, drugi srebrny, 3. pierścionki, i tabakierkę, którą oddasz Kozakowi z przyłączonemi 3. czerw: złł: Kapelana także nieopuścisz.

Tadeusz Kościuszko.

Excerpt z Raportu Obywatela X. Tomaszewskiego Pełnomocnika do Województwa Lubelskiego, dnia 30. Września z Markuszowa.

Dnia 28. podiazd Austryacki zbliżył się o półtory mili od *Lublina*, ale za ukazaniem się im komendy Polskiey, znowu do *Piasków* się cofnął. Poniedziałek był dniem rozwagi dla stron obydwóch. Austryacy oświadczyli naszym, iż maią rozkaz wniyść do miasta; nasi nawzaiem odkazali się, że maią i ordynans i determinacyą bronić im wniyścia. Stanęła zatym pod broną piechota Austryacka z 2. armatami, i iazda do 300. koni maiąca. Nasz podiazd niezawierał iak kilkadziesiąt kawaleryi z nowo zaciężnych zastępców i ochotników, maiąc w na-

Zz

ſekuracyi obywatela *Deniſkę* z kommendą nie liczenieyszą nad podiazd. Gdy Auſtryacy niezważaiąc na zapowiedziany odpor, postępować chcieli, przyszło do ſpotkania się. Lecz za pierwszym uderzeniem naszych, Auſtryacy ſchronli się do lasu, zkąd znowu wypadłszy, silnie na naszych natarli, ale silniey odparci zostali, z ſtratą kilku ludzi, i kilkunastu koni, które się nam w zdobyczy doſtały. Po akcyi tey Auſtryacy powrócili do *Piaſków*, a nasi maią się na pilney baczności, determinowani będąc, póki moc ich wydoła, bronić Auſtryakom wniyścia do *Lublina*, a ſpodziewaiąc się wsparcia od generała *Ponińſkiego*. Z tym wſzyſtkiem kommiſſya porządkowa ſądziła bydź obowiązkiem roztropności, zostawiwszy 7. osób z pomiędzy siebie dla porządku i czynności do mieysca przywiązanych, przenieść się wraz z exakcyą do *Markuszowa*, gdzie też kantoniści, bagaże i konie transportowane zostały.

Obywatel *Korn*, ieden z cnotliwych i czynnych kommiſſarzów Lubelſkich, opuszczaiąc ſwóy dom, dzieci i handel, wziął na się obowiązek konwoiowania transportu drugiego z *Lublina*, w którym zawiera się gotowizny z podatków woiewódzkich, blisko 200,000. złł: i z okładem 1000. grzywien ſrebra; przytym koszul, ſukman, kożuchów, bótów na 5. wozach, i ſukna postawów kilkanaście w podatku przyiętych.

Z obozu Obywatela Generała Maiora Sierakowſkiego.

Mieliśmy tu naywiększe ukontentowanie oglądać w obozie naszym N. Naczelnika. Przybył do nas na dniu 27. Września. Bytność iego, ile dla nas, pożądana była, tyle w całym woyſku ſprawiła zapału,ześmy się godnemi takiego Naczelnika okazali. Prawda, iż nie byliśmy ſzczęśliwi powitać N. Naczelnika iak zwycięztwem zaszczyceni, ale znaleźliśmy w nim ſprawiedliwego ſędziego, który winę kilku osób nie wziął za winę całego korpusu, przyznał owſzem mu zaletę, iż pod *Krupczycami* attakowane od przewyższaiącey nieprzyiacioł liczby, dało mężny odpór, i na placu bitwy, podług powſzechnego doniesienia, więcey iak dwa tysiące nieprzyiacioł trupem położyło. A lubo na dniu 19. w potyczce pod *Brześciem* nie wſzyſcy dopełnili ſwoich obowiązków, i zapomniawszy o powinności żołnierza wolnego, plac, który miał bydź chwały ich wieńcem, opuścili, a ſzczególniey z niego kawalerya, dawszy mieysce przewyższaiącey boiaźni nad męztwem, nieporządnie pierzchnęła, ci iednak, którzy przy kommenderuiącym generale *Sierakowſkim*, lubo dość w ſzczupłey liczbie, na placu zostali, w nieustraszonym męztwie dali poznać, że obowiązki ſwego powołania, nad własne przełożyli życie. Wytrwali aż do końca potyczki i do 800. nieprzyiacioł częścią trupem, częścią rannych na boiowiſku zostawili Odebrali w nadgrodę ſwoiey waleczności pochlebne dla siebie N. Naczelnika świadectwo, który przekładał, czegoby byli dokazać mogli, gdyby się byli wszyscy, iak w dniu poprzedzaiącym, dzielnie trzymali.

Obieżdżał N. Naczelnik oboz nasz. Wrażał we wszystkich ſentymenta, iakie ożywiać powinny żołnierza wolnego narodu. Wydany od niego do korpusu naszego rozkaz, który chcemy, aby do wiadomości publiczney był podany: wzbudził we wszystkich ſercach nayżywszą chęć powetowania ſtraty, i zagładzenia walecznemi czynami momentalnego nieszczęścia. Uwielbiaiąc zaś mężnie się ſtawiaiących, a wymierzaiąc ſprawiedliwość na ſromotnie zbiegłych, dla zapobieżenia, aby boiaźń kilku nieſtała się przyczyną ogólney klęski, wznaczył ſztandrecht, który iuż w obozie został ukończonym i do approbaty podanym.

Kroki te N. Naczelnika wzmocniły mężnych, oddaliły trwogę od mniey walecznych, we wſzyſtkich zaś gorliwy wzbudziły zapał, tak, że niecierpliwie wyglądaią pory ſpotkania się z nieprzyiacielem. Dan w głowney kwaterze obozu pod *Kockiem* d. 3. Paździ r: 1794. R.

M. Sulciewſki Porucz: i Adiut Oboz.

List Obywatela Wybickiego Pełnomocnika, przy dywizyi G. L. Dąbrowskiego.

Naywyższa Rado!

Woysko nasze waleczne, połączywszy się z siłą pozostałych Woiewództw Wielkopolskich, tu w gnieździe oyców naszych wczoray stanęło. Lud i żołnierz, zgromadzony w świątyni Bożey, składał Wszechmocności dzięki, że mu oyczyzna wrócona oyciec syna, brat brata w tłumie szukał, wszyscy naysłodszą rozrzewnieni czułością, widząc się znowu na łonie swey matki, łzy ronili. Tak właśnie z ciemnego więzienia na świat wyprowadzony oyciec, szuka swych dziatek, tuli do serca, i zamiast słów, łzy daie! Widok ten przechodzi wszystek opis. Widok Bogu miły! widok dla świata wielki: Człowiek narażaiący się na wszystkie niebezpieczeństwa, niosący wszystko w ofierze, dla swoiey oyczyzny! Wiek, zdrowie, maiątek nie wstrzymał zapału. Muszę oddać sprawiedliwość tym tu woiewództwom, że iedni wiekiem złoczeni, drudzy słabością zdrowia, wielu naywiększe tu maiątki dziedziczący, szli w szeregu, prosto żołnierza czynili służbę, równie z nim w marszu znosili niewygody. Naywyższa Rado! nie mogłem ci tego zataić, bo to iest iedno, z czego wszystkę pomyśność dla naszey oyczyzny wróżę. Nie znaią wszyscy sztuki woiowania. To był błąd edukacyi naszey, ale znaią wszyscy potrzebę ulegania generałowi kommenderuiącemu, a to iest charakter i cnota republikanina.

Nie mogę Radzie o zwycięztwach późnieyszych na nieprzyiacielu donieść, bo po pierwszych porażkach, bo po pierwszym naszym przeyściu *Bzury i Warty*, nieprzyiaciel przestał napadać na siłę zbroyną powstałych Woiewództw, chroni się spotkania z nami. Idą go ścigać i szukać waleczni nasi generałowie *Madaliński* i *Dąbrowski*. Dan w obozie pod *Gnieznem*, d. 28. Września 1794. roku. *Wybicki Pełnomocnik Rady.*

Rozkaz Naywyższego Naczelnika do dywizyi Generała Maiora Sierakowskiego, dnia 27. Września 1794. R. w obozie pod Wiszniowem wydany.

Bracia i koledzy moi! przybyłem na to mieysce, bym imieniem narodu podziękował tym, którzy w ostatniey bitwie, pamiętni na oyczyznę i własną sławę, dopełniali świecie obowiązków swoich; bym oglądał, bym z radością uściskał tych, którzy tylekroć ze mną odważnie walczyli. Lecz przybyłem tu rownie, bym odkrył, ukarał i wydał na wzgardę publiczną tych, co niegodni imienia ludzi wolnych, niegodni imienia żołnierza Polskiego, pierzchnęli haniebnie z placu bitwy, i przegraney stali się przyczyną. Koledzy! naród przedsięwziął tę świętą woynę, by oyczyznę oswobodził z srogich naiezdników; by sobie zabezpieczył wolność, całość i niepodległość. Wam, dzielni rycerze, powierzył to dzieło; niezawodźcież ufności iego. W ręku waszych, w odwadze waszey, są przyszłe losy oyczyzny: zwalczycie nieprzyiaciół, będzie ona wolną, i wy w niey szczęśliwi; dacie się pokonać, zgubicie *Polskę*, zgotuiecie sami sobie niewolą, ucisk, nieszczęścia, będzie srogi i okrutny nieprzyiaciel przewodził nad wami, iak nad podbitym i do więz stworzonym narodem. Obfite dary, któremi opatrzność obdarzyła ziemię Polską, staną się łupem nieprzyiaciół; oni ie zagarną, wam się tylko wstyd i nędza zostanie. Ale znam nadto wrodzoną Polakowi waleczność, i daleka iest odemnie myśl tak okropna. Chcieycie tylko zwyciężyć, a zwyciężycie niechybnie; chcieycie bydź wolnemi, a będziecie niemi! Wiedźcie, że nieprzyiaciel w ten czas iest tylko śmiałym, kiedy wy lękliwemi iesteście. Mamy tyle świeżych dowodów, że ilekroć żołnierz nasz wzgardził niebezpieczeństwem, zwyciężał, i nieznał co strata; ilekroć sromotnie tył podawał, ścigała go śmierć, zniszczenie i hańba gorsza nad wszystko. Czas iest ieszcze nadgrodzić poniesioną klęskę, zasłużyc sobie na sławę i wdzięczność narodu. Tak iest, koledzy! Naród ten wdzięcznym będzie dla was: imieniem iego za-

ręczam wam, iż ci wszyscy officyerowie i żołnierze, którzy męztwem swym przyłożą się do zwalczenia nieprzyiacioł, i oswobodzenia oyczyzny, iż ci wszyscy, mówię, będą mieli wydzieloną sobie z dóbr narodowych ziemię, dziedzictwem nadaną; gdzie po trudach i znoiach, okryci sławą i błogosławieństwy współziomków, spokoynie dni swoie pędzić będą. Taką walecznym mężom, imieniem oyczyzny, przyrzekam i zaręczam nadgrodę. A ieżliby się boiaźliwi znaydować ieszcze mogli, żeby wcześnie wiedzieli, co ich czeka; zalecam G. M. kommenderuiącemu *Sierakowskiemu*, aby przed każdą akcyą wykomenderował część piechoty i armat dwie kartaczami nabitych, które w tyle linii umieszczone, do uciekaiących z pola strzelać będą: niech giną raczey od swoich, wyrodki niegodne imienia Polskiego, niżby ucieczką swą gubić mieli oyczyznę, i hańbić sławę oręża Polskiego. Nad to ogłosi G. M. komend: iż ktokolwiek podczas boiu, czy officyer, czy żołnierz trwożyć miał korpusa, ktoby krzyczał: że tył nam wzięto, żeśmy przecięci, żeśmy zgubieni; takowy nieodwłócznie wzięty, w łańcuszki okuty, a po skończoney bitwie przez sztandrecht sądzony; i za przekonaniem, rozstrzelany bydź ma. Generał *Sierakowski* poda mi listę dystyngwuiących się officyerów i żołnierzy, iako też nieodwłócznie wykomenderuie sztandrecht na tych, co uciekali z placu bitwy. Kommendanci pod sumnieniem i honorem podadzą imiona wszystkich tych, którzy w bitwie powinności swych nie pełnili. Nie donoszący o tym rzetelnie kassacyą karany będzie. Generał maior *Sierakowski*, będzie miał komendę nad całą dywizyą; i wspólnie z generałem maiorem *Kamińskim* zarządzać ma tak iazdą iak i piechotą. Generał maior *Hauman*, powraca do korpusu pod *Warszawą*. — Bracia i koledzy! którzyście, czyli to ze mną, czyli w innych bitwach walczyli z honorem, za wspólną oyczyznę i święte iey swobody; powtarzam wam raz ieszcze podziękowania moie; zachęcam was do odwagi w boiu, do stateczności w trudach i pracach. Wszechmocny wesprze potężnym ramieniem swoim oręż nasz, i okrutnych pognębi nieprzyiacioł. Skończą się krwawe bitwy i znoie nasze; powstanie luba oyczyzna w całey swoiey świetności; poniesione za nią trudy, staną się na ów czas, naymilszym wspomnieniem, staną się słodyczą reszty dni naszych. Ja nie zapomnę was w całym życiu moim. Każdy cnotliwy, każdy odważny, nie przestanie bydź nigdy kolegą i przyiacielem moim.

Nadgrody dla dystyngwuiących się z dywizyi G. M. Sierakowskiego.

Naywyższy Naczelnik dystyngwuiącego się pod *Krupczycami* i *Terespolem* maiora *Kosmowskiego*, zaszczycił obrączką złotą pod Nrem 38. xiędza zaś kapelana gwardyi konney Koron: który w czasie bitwy, i mową i przykładem zachęcał żołnierzy, udarował zegarkiem złotym z repetycyami.

Rozkaz Naywyższego Naczelnika do woyska Lit: dnia 30. Września 1794. roku, w Grodnie wydany.

Czego od dawna, koledzy i współ obywatele moi, tak gorąco i usilnie pragnąłem; tym okoliczności, aż dziś dopiero, cieszyć mi się dozwoliły. Oglądam was nakoniec, dzielni woiownicy; a patrząc na zbroyne szyki rycerstwa Litewskiego, patrząc na obywatelów, z któremi los pozwolił mi na iedney urodzić się ziemi, patrząc nadewszystko na ludzi, walczących w nayświętszey sprawie, bo w sprawie skrzywdzoney i rozszarpaney oyczyzny naszey: iakie uczucia widok ten w sercu mym wzbudza, usta żołnierza, szczerość i prawdę kochaiącego, wiernie wam tłumaczą. Bracia i towarzysze moi! ieżeli dotąd skutki trudów i walek waszych, nie odpowiadały zupełnie męztwu i śmiałości ludu wolnego; nie przypisuię ia tego przewyższaiącey waleczności nieprzyiacioł; mniey ieszcze niedostatkowi odwagi w was samych (bo cóż iest mężnieyszego nad woysko Polskie?) ale przypisuię to nieufności w własnych swych siłach

i odwadze; tym to fałszywym i nieszczęsnym o potędze nieprzyiacielſkiey wrażeniom, które fatalność iakaś rozsiała wśród hufców waszych. Zołnierze waleczni i wolni! ſtrzeżcie się tych mylnych i krzywdzących was mniemań; oddalaycie ie od ſerc waszych: ſą one niegodne ludzi wolnych; zamiaſt zwycięztw i chwały, zgubę wam i hańbę gotuią. Pomnijcie, ile przodkowie wasi, ile wy ſami, rozpraszaliście i zwyciężali lud ten, który osoby boiaźliwe i nieprzy-przyiazne oyczyźnie, tak potężnym ſtarsią się wam okazywać? Kilka tysięcy przodków waſzych, potrafiło zawoiować całe państwo Moſkiewſkie; przywieść w okowach carów iego, i wyznaczać im panuiących; a wy potomkowie tychże ſamych Polaków, wątpić możecie, że walcząc za oyczyznę, za wolność, za domy, krewnych i przyiacioł waszych, nie złamiecie, nie zwyciężycie tych kup drapieżnych, które w zatrwożeniu tylko waszym, i zwycięztwa ſwe, i korzyści zakładaią? Pokażcie się im tylko śmiałemi, nie uſtępuycie i kroku z placu bitwy, wytrzymaycie tylko pierwszą ich natarczywość; a uyrzycie, zaręczam was, iak haniebnie pierzchać będą. Pamiętaycie, powtarzam, że w iedney odwadze i ſtałości, oyczyzna swą całość, wy wolność i uszczęśliwienie, pokładać powinniście; że nie broniąc wszelkiemi siłami kraiu ſwego, w obcym panowaniu ściągnęlibyście na siebie niewolą, ſmutek, nędzę, i wzgardę świata całego. Oſtrzegam więc woyſko całe, iż ktokolwiekby go trwożył, czy to utrzymuiąc w mówie, że Moſkalom niepodobna się oprzeć, czy to w czasie boiu krzycząc, że tył nam biorą, żeśmy przerzznięci, i tym podobnie; takowy za doniesieniem komendzie, w łańcuszki okuty, pod ſztandrecht podany, i za przekonaniem, rozſtrzelany bydź ma. Zalecam Generałowi kommenderuiącemu *Mokronoſkiemu*, aby w czasie bitwy wykomenderował część piechoty z armatami, kartaczami nabitemi, które w tyle linii umieszczone, do uciekaiących ſtrzelać maią. Niech wie każdy, że idąc naprzód, zwycięſtwo i sławę otrzyma; że tył haniebnie podaiąc, wſtyd i śmierć niechybną napotka. Jeśliby w służących woyſkowo, znaydować się mogli tacy, którzy się przekonali, że Moſkalów pobić nie można, którym oboiętna ieſt oyczyzna, oboiętna i wolność i sława; niech tacy wcześnie zgłoszą się o uwolnienie ſwoie od służby; niech nie zabieraią mieysca walecznym; niech w czasie bitwy pierzchaniem drugich nie trwożą. Wſtydno ieſt bowiem, dla każdego męszczyzny uciekać; ale dla wolnego człowieka, wſtydno ieſt nawet pomyślić o ucieczce. Z żalem ſerca moiego przychodzi mi ſtanowić te surowe przepisy, ale głos oyczyzny i całość iey, nakazuią ie koniecznie. Mówiłem do boiaźliwych, którzy bodayby się nigdy nie znaydowali, mówię teraz do was Rycerze waleczni! którzyście dopełniali obowiązków odważnych żołnierzy, i cnotliwych obywatelów; którzyście aż do brzegów morſkich pędzili nieprzyiaciela, i tam go rozpraszali; którzyście w tylu innych bitwach, rozszerzali sławę imienia Polſkiego. Przyimiycie przez uſta moie, nayczulszą wdzięczność narodu. I wam, i tym wſzyſtkim, którzy śmiało i mężnie walczyć będą, przyrzekam i zaręczam imieniem oyczyzny, iż ta los i uſzczęśliwienie wasze, na zawsze zabezpieczyć pragnie; oświadczam, iż po ſkończoney woynie, i oswobodzeniu z nieprzyiacioł kraiu naszego, każdy officyer, każdy żołnierz, co chwalebnie i mężnie dopełni obowiązków ſwoich, odbierze w nadgrodę, wydzieloną ſobie z dóbr narodowych część ziemi, i tę na zawsze dziedzictwem posiadać będzie. Dla większey zaś pewności, zaręczenia takowych nadgrod, zaraz im na piśmie wydane będą. Raz wam ieſzcze powtarzam, bracia i koledzy moi! iż iedynie w odwadze i ſtałości waszey, spoczywa uszczęśliwienie i oyczyzny i was ſamych.

Chcąc zapobiedz dalszemu nieporządkowi kass korpusowych, weyrzeć oraz, iak obracane dotąd były pieniądze, żywności, furaże, i inne dary, tak hoynie od gorliwych obywateli na woyſko łożone; zalecam Gener: Kommend: *Mokronoſkiemu*: aby wybrał trzech officyerów, któ-

rzy z wyznaczonemi na to od deputacyi centralney osobami, oblikwiduią wszystkie korpusa, i ściśle wniydą, iak były użyte, i gdzie się podziały tak pieniądze, iako też ludzie, konie, skóry, i wszystkie rekwizyta. Odtąd żadne korpus całkowitego lenungu nie odbierze, póki lustracyi i likwidacyi swey z zeszłego miesiąca nie zakończy. General Kommender: wyznaczy sztandrecht, który zawsze gotowy będzie na sądzenie wszelkich wykroczeń i skarg, zachodzić mogących; karę tylko śmierci i kassacyi z infamią sobie do approbaty zostawuiąc; moc exekwowania wszystkich innych oddaię Generałowi Kommend: *Mokronoskiemu*. Tenże General Komm: odda kommendę nad iedną dywizyą G. L. *Jasińskiemu*; nad drugą zaś G. L. *Wawrzeckiemu*, wspólnie z G. L. *Giedroyciem*. Żegnam was dzielni koledzy moi! Bogu i waleczności waszey poruczam losy oyczyzny; zalecam wam iedność, odwagę i stałość. Zachowaycie te cnoty; a zasłużycie sobie na słodkie i chlubne imie obrońców i oswobodzicielów oyczyzny.

Nadgrody dla dystyngwuiących się, rozdane w Grodnie.

Naywyższy Naczelnik rozdał w *Grodnie* złote obrączki następuiącym officyerom: G. L. K. *Mokronoskiemu* Nro 59. G. L. *Wawrzeckiemu* Nro 46. G. L. *Jasińskiemu* Nro 37. Maiorowi *Korsakowi* Nro 41. G. L. *Giedroyciowi* Nro . . . Pułkownikowi *Hadmanowi* Nro 57. Porucznikowi *Hornowskiemu* za mężną obronę *Wilna* w czasie pierwszego attaku, obrączkę Nro 58. i awans. Obywatelom miasta *Radzimina*: *Łabanowskiemu* i *Jasińskiemu*, za wypędzenie Moskalów i zabranie im powozek, iednemu złoty zegarek, drugiemu tabakierę złotą.

Z Paryża dnia 5 Września

Sessya Kenwencyi Narodowey dnia 1 Września. Gdy *Treilhard* który teraz na mieyscu *Barrera* imieniem wydziału bezpieczeństwa czynności Woysk Rzpltey, Konwencyi donosi, przystępował do zdania rapportu, w tymże czasie weszli do Sali Officerowie z chorągwiami w *Walenciennes* i *Qwesnoy* na nieprzyiacielu zdobytemi, i krotką do konwencyi mieli przemowę; po którey *Treilhard* czytał rapport Generała Dywizyi *Scherer* datowany z głowney kwatery *Oneing* pod dniem 30 Sierpnia, w następuiących wyrazach:

„*Conde* na pierwsze wezwanie do poddania się bramy nam otworzyło, a garnizon we wszystkim posłusznym był dekretowi waszemu. Garnizon ten 1600 ludzi zawieraiący, złożył broń i został wzięty w niewolą. Znaleźliśmy w tey fortecy 161 sztuk armat; 6,000 broni ręczney, procz tey co miał garnizon; 300,000 funtów prochu; 100,000 kul i bomb; 15,000 ładunkow 600,000 funtów ołowiu i na 6 miesięcy żywności. 30 batalionow i 15 Szwadronow, które do oblężenia tey fortecy były użyte, czekaią teraz waszych rozkazów i nowych pragną zwycięstw „. — Cała iuż więc strona pułnocna Francyi z nieprzyiaciela iest oczyszczona.

Daley *Treilhard* zdawał dokładnieyszy rapport względem wysadzenia na powietrze fabryki prochu. Jeszcze niedocieczono przyczyny tego zdarzenia, lecz skutki iego wcale nie są tak strasne, iak ie wpoczątkach doniesiono. Nigdy tak mało prochu niebyło w magazynie iak dnia tego, gdyż dniem wprzod 50,000 a dwoma dniami wprzod 200,000 funtów prochu, z niego wywieziono. Konwencya wydała z tey okazyi dekret, iż obywatele Paryscy i przyległych okolic, którzy skuteczną w tym nieszczęśliwym przypadku okazali pomoc, dobrze się zasłużyli oyczyznie.

Poczym z porządku dziennego, przystąpiono do odnowienia wydziałów bezpieczeństwa i ocalenia publicznego. Wypada los na *Barrera*, *Carnota* i *Roberta Lindet*, aby z nich ustąpili. *Collot d' Herbois* i *Billaud Varennes* proszą o dymissyą, którey konwencya przyiąć niechce. *Collot* oświadcza, iż okoliczności bynaymniey ani iego, ani iego kollegi do tego kroku nieprzywodzą, ponieważ iuż dawniey swoie w tey mierze oświadczył zdanie, lecz odwołuie się do de

kretu konwencyi, który nakazuie, aby żadna władza na zawsze, w iednych niezostawała ręku. Poczym konwencya na żądaną dymissyą zezwala. Zatym przykładem idąc Tallien mowi: ten co w wydziale może być iaką zawadą, gdy tenże wydział naywiększey potrzebuie zgody, powinien się odwołać do przepisów prawa. Wszelka niezgoda zniknąć powinna, a konwencya poczyta sobie za obowiązek mieć odtąd więcey względu na prawo, niż na ludzi; przeto składam urząd moy w wydziale bezpieczeństwa, chcąc nadal pilnować obowiązkow, które na mnie urząd deputowanego wkłada. Konwencya dymissyą tę bez żadney oppozycyi przyięła. Koniec losowania był ten, iż na mieysce *Barrera* i innych weszli do wydziału ocalenia, *Merlin de Donay*, *Delmas*, *Cochon* i *Fourroy*, a do wydziału bezpieczeństwa na mnieysce *Vadier*, *Elie, Lacoste*, *Vouland* i *Moies Bayle*, przybyli *Lesage*, *Senault*, *Meaulle*, *Bourdon de l' Oise*, *Montmayon*, *Matthieu*, *Clauzel* i *Colombel*.

Royer donosi, iż malkontenci rozsiewaią w Paryżu a może i po Departamentach, iakoby liczba obywatelów, ktorzy przez explozyą utracili życie była bardzo wielka. Na wniosek iego konwencya stanowi dekret, aby lista tych obywateli wraz z dodatkiem, iakie wsparcie familie ich odebrały, wydrukowaną była.

Pewny obywatel ofiarował konwencyi manuskrypt listow nowey Heloizy, przez J. J. *Rousseau* pisany. Z tey okazyi oświadczono, iż iuż wszystkie manuskrypta tego autora w bibliotece narodowey znayduią się procz iednego, ktory wyszukiwać kazano, a w którym rzeczony autor uprasza, aby przed rokiem 1800 niebył drukowany.

Sessya Konwencyi dnia 2 t. m. *Rhul* otrzymał dla podeszłego wieku i zwątlonego zdrowia, żądaną dymissyą z wydziału bezpieczeństwa, a na iego mieysce *Levasseur* mianowany został.

Kilku deputowanych żalą się mocno, iż dekret przez który konwencya oskarżenie *Lecointra* za fałszywe i krzywdzące honor osob w nim zaiętych uznała, iesźcze przez bulletin niebył ogłoszony; domagaią się aby *Lecointre* od sekretaryi został usunięty. Wkrotce wniesiono aby toż prawo i na *Guffroy* rozciągnione być mogło, któremu zarzucano iż był autorem pisma: *ogon Roberspierra* (la queue de Roberspierre). Powstał ztąd w konwencyi spor żwawy, który trwał długo, gdy nakoniec *Lecointre* spokoynie przez ciąg cały kłotni siedzący, powstał z swego mieysca i w te odezwał się słowa: Iużem kilkakrotnie okazał, iż mogę z siebie oyczyznie i dobremu obywatelstwu czynić ofiarę; przeto i w tey okazyi zdania mego naruszyć niechcę, i upraszam o dymissyą. Na co konwencya iednomyślnie zezwala. Niektórzy żądali aby *Guffroy* rownież od sekretaryi był oddalony, lecz konwencya do dniowego przystąpiła porządku.

Sessya Konwencyi dnia 3. t. m. Wydział policyi donosi, iż liczba więzniow w Paryżu iest 5259. *Rhul* oświadcza Zgromadzeniu, że Biblioteki Strasburskie w naywiększym są zaniedbaniu Pod biblioteką dawną *Iohannitow* założono kuznię, a straż biblioteki mieyskiey powierzono człeku, ktory ani pisać ani czytać nieumie, gdy tymczasem *Oberlin* człowiek wielkiey przez swe zasługi zalety godny, iak zbrodzień iaki iuż od roku w więzieniu w *Metz* dzwiga kaydany. *Duchem* przydaie że nieporządek ten iest powszechny, gdyż żadney fundacyi tego rodzaiu w Paryżu niema, gdzieby ogniste nieznaydowały się warsztaty. Tym to sposobem fabryka Saletry w dawnym opactwie S. *Germain* będąca zaięta ogniem, pochłonęła razem w bliskości znayduiącą się bibliotekę. Wypada dekret aby wydział instrukcyi publiczney zapobiegł szkodliwym tey opieszałości skutkom. *Coupe de l' Oise* zdaie rapport w materyi względem rozmnożenia iedwabiow, wzięto go na deliberacyą.

Z Londynu dnia 9. Września.

Wczoray przyleciał tu kuryer z *Hagi* od P. *Windham*, i zaraz się rada gabinetowa zebrała. Słychać, że naradzano się względem subsidiów płacić się maiących Cesarzowi. Biega także w mieście pogłoska, że parlament wkrótce ma bydź zwołany, dla zezwolenia na zebranie i wypłatę pieniędzy posiłkowych. — Admirał *Macbride* odebrał rozkaz krążenia z swoią eskadrą blisko portu Francuzkiego *l' Orient*. — W tym momencie odbieramy z *Torbay* wiadomość, że lord *Howe* z flottą swoią wyszedł na morze, d. 7. tego miesiąca.

Z Akwizgranu dnia 14. Września.

Wszyscy officyerowie armii Austryackiey, którzy są za urlopem oddaleni od woyska, odebrali rozkaz powrócenia do swych korpusów. Czekamy na ostatnie z *Wiednia* rozkazy, które z sobą zapewne generał *Mack* przywiezie. Cała armia iest w poruszeniu. Kwatera generalna podobno do *Mastrich* przeniesiona będzie. Spodziewać się trzeba wkrótce akcyi decyduiącey.

Z Manheymu dnia 18. Września.

Od świtu słyszemy tu ze strony *Lautern* wielką kanonadę. O godzinie osmey z rana powiększyła się, i trwała aż do 10tey. Mówią, że Xżę *Hohenlohe* uderzył na Francuzów stoiących w *Lautern*. Dnia dzisieyszego, iak słychać, Francuzi w *Trewirze* maią bydź attakowani, pogłoska więc o odebraniu im miasta tego, była zmyślona. — General *Melas* obiął kommendę nad korpusem generała *Blankensteina*, który do armii nad *Mozą* stoiącey został przywołany.

Z Wrocławia d. 14. Września. (z gazety Hamburskiey.

Listy z Polski donoszą, że między Prusakami i N. Naczelnikiem *Kościuszką* zawarta została konwencya, którey skutkiem będzie powrót spokoyności i pokoiu między Prusami i Polską. (Oto nowy dowód iak są wierne o nas doniesienia w gazetach Niemieckich.)

Z Torunia d. 13. Września. (z gazety Hamburskiey.)

Marsz pułkownika *Sekuli* rzucił postrach pomiędzy insurgentów, którzy przed nim uciekaią. (Co za fałsz bezczelny.) Insurgenci obozuią pod *Radziteiowem*, *Sekuli* posłał do nich, aby się poddali, lecz niewiadomo iaka nastąpiła odpowiedź. Słychać, że Król Pruski w tym ieszcze miesiącu powróci do *Berlina*. Mówią także, że Xżę *Repnin* z korpusem Moskiewskim, nad którym ma kommendę, pociągnie ku *Dniestrowi* na granicę Turecką.

Z Amsterdamu dnia 16. Września.

Kwatera generalna armii Hollenderskiey z *Ramsdouk* do *Gorcum* przeniesiona została, a Francuzi, którzy się w *Osterhout* znaydowali do *Herzogenbusch* zbliżyli się. Dnia 13. widziano ich tam z fortecy, i codziennie liczba ich powiększa się. Armia Angielska także iuż iest w poruszeniu, lecz nie wiadomo w iakim zamiarze. — Dnia 11. tego miesiąca iazda Francuzka z 600. głów złożona uderzyła na iazdę Hollenderską w *Capelle*, *Waalwyck* i *Sprong* stoiącą, i przymusiła ią do ucieczki. Fregaty Francuzkie *la Surveillance*, *la Liberté* i *Naiade* w 25. dniach zabrały 22. okrętów naszych i Angielskich. — Francuzi którzy pod *Bredą* stali, do *Mozy* zbliżaią się. W *Ostendzie* Francuzi wielkie robią fortyfikacye.

Z Hagi dnia 16. Września.

Hrabia *Artezyi*, który dotychczas *incognito* siedział w *Hadze* u Sztatudera, powrcił do *Rotterdamu*, gdzie iak się długo zabawi i dokąd daley poiedzie nie wiadomo. Admirał *Malville*, który tu z morza śrzodziemnego powrócił, zawarł pokoy z Deiem Algierskim. Nieprzyiaciel trzy mile iuż od *Bredy* oddalił się, i zdaie się, że wkrótce nad *Mozą* do walney przyidzie bitwy.

Ad Nro 48.

D O D A T E K
DO
G A Z E T Y   W O L N E Y
W A R S Z A W S K I E Y.

Z WARSZAWY DNIA 7. PAZDZIERNIKA 1794. we WTOREK.

Obywatele cyrkułu III. miasta tego idąc torem obywateli cyrkułu I. i II. z kolei na sie bie przypadłey wyprawili dnia 4. bieżącego miesiąca solenne exekwie w kościele parafialnym S. Krzyża za dusze poległych braci w obronie oyczyzny. —

Kopia Listu Ambasadora Neapolitańskiego w Wiedniu, do Barona Armfelta *pod imieniem zmyślonym Fryderyka* Brandt *we* Lwowie.

Uweselony, gdy widzę, żeś mimo przeciwności w drodze doznawaney tyle kraiu ku Gallicyi przebył, a osobliwie nayżywszym przeięty byłem ukontentowaniem z odebranego listu WMP. dnia 12. że przy zupełnym zdrowiu zostaiąc dokonasz zapewne swey podróży i szczęśliwie i spokoynie; spodziewam się zatym, że nieprzestaniesz miłych mi o sobie doniesień przesyłać, gdy wysłani tu na ściganie go, nie opuszczaią żadnych sposobów śledzenia go, żaląc się że się im mniey powodzą. — I dla tego JMP. N. powziąwszy wiadomość o wziętych pieniądzach na Imie WP. w tuteyszym banku *de Brentano* i o wexlach na rachunek iego do *Petersburga* przekazanych, pośpieszył za WMP. sądząc go znaleść w *Wiedniu* mieszkaiącego w oberży *trzech siekier* z JP. maiorem *Brandström*, który na wielu mieysca ch za WMP. się wstawiał, i wiele osób odwiedzał. — Ten zaraz użalał się, że nie nakazano aresztu, i wszelkich użył sprężyn, żeby wysłano za WMP. emissaryuszów w drogę do Węgier ku Rossyi; mocno mu ten postępek zganiono, a zapowiedziano mu, że iego notę podadzą monarsze znayduiącemu się w Niderlandzie.

Czytałem artykuł odpowiedzi, który żądasz bydź podanym do wielu gazet; tak się starać będę, żebym to umieścił, o co żądania WMP. Mości Panie baronie zachodzą, pragnąc mocno tego wszystkiego, co tylko może pomodz do usprawiedliwienia iego. Rowniem uskutecznił oddanie listów, któreś mi polecił, i mam honor przyłączyć tu ieden, który mi JP. *Otton* przesłał: w *Eperies* znaydziesz drugi, którym do niego pisał, a ten spodziewam się, że się do WMP. szczęśliwie dostanie przez JP. C. G. *Scheibel*, któremu go oddaie, i oczekuię z niecierpliwością, abyś się prędzey z Gallicyi usunął, bom tego pragnął, abyś był ią mógł minąć. — Przyimiy tym czasem zapewnienie mego mocnego interessowania się i szacunku naywyższego, z którym mam honor być (podpisano)

Z Wiednia d. 19. Kwietnia 1794. *Margrabia de Galia.*

Kopia listu JW. Barona de Sparre *kanclerza W. Szwedzkiego do JP. de* Caström *sprawuiącego interessa tego Dworu, rezyduiącego w Warszawie pod datą z zamku* de Drottningholm *29. Sierpnia 1794. R.*

Mościpanie! Okazała się w wielu gazetach Europy mniemama odpowiedź dworu Neapo-

litańskiego dworowi Szwedzkiemu w sprawie Barona *Armfelta* pełna fałszów i wywodów tak daleko posuniętych, iak mniey przyzwoitych, tak temu dworowi, do którego były wymierzone, iak i temu, o którym mówiono. — Zbytniaby tu rzecz była powtarzać wszystko, co w postępkach dworu Neapolitańskiego wydawało się oburzaiącego naprzeciw dworowi Szwedzkiemu od początku tey sprawy. — Prawy Król, który chce bydź obrońcą podłego buntownika i zdraycy oyczyzny, wskazuie na ieden rzut oka dziki przykład właściwy wiekowi nieszczęśliwemu, w którym żyiemy. — Dosyć teraz będzie, żebyś WP. wydrukować kazał w gazecie tego kraiu, w którym mieszkasz, ostatnią dworowi Neapolitańskiemu deklaracyą, którey Król JMć dla swey delikatności ku temu dworowi niechciał publikować, a tak przez odkryty w ten sposób niemylny, krok równie prosty iak prawny dworu Szwedzkiego otoczonego zewsząd buntownikami, zdraycami i potaiemnemi nieprzyiaciołami, wszelkie mniemania tych potwarzy i błędów, same przez się łatwo znikną, — Mimo krzywd nayrzetelnieyszych, o które dwór Szwedzki może się żalić na Neapolitański, nie może iednak ieszcze się przekonać, żeby ta mniemana odpowiedź bez podpisu do gazet podana, miała bydź przypisywana temu dworowi, tym bardziey, że nie była iakimkolwiek sposobem iemu kommunikowana z strony tego dworu, co zdaie się bydź formalnością konieczną. — Król Imć Szwedzki nie mógł i pomyślić, aby Król dla ubarwienia niesłuszności swego postępowania mniey przyiaznego, mógł się zniżyć do upodlaiących iego stan wybiegów, a tak snadnych do oszukania; woli raczey w tym rozumieniu zostawać, że wspólny nieprzyiaciel tych dworów wynalazł sposób, mniey wprawdzie subtelny, dla skłócenia ich i rozstrzygnienia na zawsze, albo, że baron *Armfelt*, którego prawa kraiu potępiły iako zdraycę, iest wynalazcą tego pisma w wszelkim poięciu przeciwnego prawdzie; Lecz zkąd bądź to pismo wyszło, prawda i godność dworu Szwedzkiego tego wymaga, aby w nim zawarte fałsze zbite były, a między innemi ten naypierwszy: *naiechania territorium* Króla Imci Sycyliyskiego dopełnionego przez poselstwo barona *de Palmquist*. — Nic więcey do tego nie potrzeba, iako ogłosić listy, które przywiózł do Króla i pierwszego ministra generała *d' Acton* pisane własną ręką Xca Imci Regenta Szwedzkiego, i przez tegoż barona *de Palmquist*, za przybyciem iego do *Neapolu* im oddane, które tu przyłączam. — Pisanożby ie, gdyby w rzeczy samey miano zamysł naiechania *territorium?* Dwor Neapolitański możeż taką rzecz udawać, która żadnego pozoru nie ma prawdy? Ale daymy to nawet, że w tych listach zbywało na formalności używaney, iak usiłowano to wmówić; byłaż to obelga godności monarchy, gdy mniemano, że on nie może bydź obrońcą buntownika i zdraycy, i gdy w takowey sprawie nie gdzie indziey, iak do niego samego udano się poprzyiacielsku, nie mianoż przyczyny ufać monarsze? otóż tyle przewinił Xżę Imć Regent w swych listach tak przyiaznych, a za takie nie uznanych, i ten ieden występek popełnił, ieśli można podobnym nazwiskiem iego postępek mianować. (*Reszta potym.*)

Obwieszczenie Rady Naywyższey Narodowey, że nowe pobory nakładane nie będą, i że w podatkach, bilety skarbowe w całkowitey summie przyymować się maią.

Rada Naywyższa Narodowa do Ludu Polskiego.

Uszczęśliwienie wasze i pokoleń waszych, obywatele, całość i niepodległość Rzplitey; zrzucenie haniebnego iarzma, wypędzenie okrutnych naiezdników, ten był, iest i będzie iedyny cel świętey rewolucyi naszey, ten zbawienny zamiar powstania narodu Polskiego. Poprzysięgliśmy w obliczu Boga, w obliczu całego ludu Polskiego: iż wszystkie nasze usiłowania do tego iedynie dążyć będą, ażeby obywatel i mieszkaniec ziemi Polskiey, oswobodzony od obcych tyranów przemocy, mógł nakoniec odzyskać odwieczną wolność swoią, widzieć ukaranych bez-

czelnych zdrayców, i bezwstydnych wolności i niepodległości narodowey przekupniów, oraz używać na łonie pokoiu tey słodyczy, którey sam tylko wolny człowiek pod panowaniem praw, ktore sam sobie stanowi, żyiący doznawać może.

I na moment ieden nie przepomniała Rada naywyższa narodowa, że te tak ważne sprawy iey, nayszczególnieyszym bydź powinny usiłowaniem, że tego po niey wyciąga rozszarpana i z nayświętszych swobod swoich odarta oyczyzna; że nakoniec winna dać rachunek całemu ludowi Polskiemu, ze wszystkich momentów, któreby innemu, iak szczególnie zbawienia oyczyzny śmiała poświęcić zamiarowi. Tym prowadzona celem Rada naywyższa narodowa, nie opuszcza żadnych środków, które zdolnemi bydź widzi, wzmocnić siłę narodową, skarb publiczny napełnić, a nadewszystko osłodzić los uciśnionych i cierpiących mieszkańców. Już wam są wiadome, obywatele, rozrządzania Rady naywyższey narodowey, tak względem ustanowienia kommissyy likwidacyinych, dla doyścia ilości przystawionych furażów, prowiantów, i różnych effektów, do uzbroienia żołnierza Rzpltey potrzebnych, oraz wyrachowania należytości za nie, obywatelom winney, iako i uchwaloney pożyczki, dla wszystkich dobra nieruchome posiadaiących, celem podźwignienia zniszczonych obywatelów, rolnictwa i handlu kraiowego. Lecz nie na tym ieszcze Rada naywyższa narodowa, sądzi bydź dopełnienie powinności swoiey, względem opieki rządowey, którą wszystkim ziemi Polskiey mieszkańcom winna; i z tego powodu ma sobie za nayświętszy obowiązek zapewnić, i nayuroczyściey zaręczyć wszystkim obywatelom: iż pobor, podług uchwały Krakowskiey, z chęci i gorliwości samych obywatelów wprowadzony, i wszędzie przyięty, iuż więcey powtorzonym nie będzie: i że rząd żadnych innych podatków od obywatelów wymagać nie będzie, nad te, które seymem konstytucyynym ustanowione zostały. Nad to, że warunek w uniwersałach swoich, oraz uchwale biletów skarbowych zawarty, wszystkie pobory i podatki w połowie gotowizną, w połowie zaś biletami płacić zalecaiący; czyniąc i w tym folgę obywatelom, zawdzięczaiąc oraz skwapliwość ich w ochoczym dogadzaniu potrzebom rządowym, w stosowaniu się do uniwersału pod dniem 11. Września, uchyla, i ogłoszenie tego wydziałowi skarbu poleca; rościągaiąc takową uchwałę, nietylko do podatków raty Septembrowey, ale nawet do raty Czerwcowey, oraz poborów, gdzieby te ieszcze zapłacone nie były. — Obywatele ! niech was to postępowanie przekona, że rewolucya dzisieysza iest przedsięwzięta, szczególnie dla zbawienia kraiu, dla wydobycia go z pod iarzma despotyzmu, dla odzyskania wolności i niepodległości narodowey; żadna prywata, ambicya, duma, zemsta, ani interes, nie maią nic wspólnego z tak świętym powstania naszego zamiarem. Chcieycie się i o tym przekonać, że ci, którzy przed wami rewolucyą dzisieyszą potwarzać, i pod pretextem litowania się nad losem waszym, czynności iey szkalować będą, że ci niechcą Rzpltey wolney, lecz chcą prowincyi hołdowniczey obcym tyranom. Niech albo takich przykładna dosięga kara, albo Rzplita nigdy umocowaną nie będzie. Wzywa zatym Rada naywyższa narodowa wszystkich dobrych obywatelów, ażeby mieli się na ostrożności przeciw fałszywym patryotom, aby donosili zdrayców, a rząd zaręcza, że będzie umiał utrzymać godność ludu Polskiego, i zgładzić na wolność iego sprzysiężonych. Umrzeć, albo zwyciężyć ! to iest całego narodu hasło. Staraymy się zatym obywatele pokonać, nietylko otwartych ziemi naszey naiezdników, ale i tych, którzy na tey ziemi wolney zrodzeni, służą tyranom, i chcą oyczyznę, którey są nieg dni, w tę pogrążyć przepaść, z którey ią Tadeusz *Kościuszko*, wsparty całego narodu zapałem i cnotą, wybawić i wyrwać usiłuie. Dan na sessyi Rady N. narodowey, d. 29. Września 1794. R. *Aloizy Sulistrowski prezyduiący.*

T. Czech R. N. N. Sekretarz.

Czynności Rady Naywyższey Narodowey.

Dzień 16. Września, Delegowani od OOb. Ziemi Sochaczewskiey, obywatele *Szaiewski*, *Zembrzuski*, *Walicki*, *Bielicki*, donieśli o chęci swoich współ-braci przystąpienia do powstania Narodowego, skoro tylko obroty woysk pozwolą, oświadczyli oraz, że zebraną pomiędzy sobą dobrowolną składkę obywatelską 27,000. Złł: do obozu N. Naczelnika oddali. Ob: Jędrzeiowi *Ankwiczowi* pozwoliła Rada wyiazdu za granicę. Delegowani od Deputacyi rewizyi lazaretów złożyli rapport czynności swoich, który Rada dyrekcyi lazaretowey komunikować nakazała. Wydziałowi potrzeb woyskowych zaleciła, ażeby excerpta percept do lazaretu ściągaiących się rzeczoney deputacyi udzielił, a deputacya odebrała rozkaz, aby czynność swoią ukończyła i proiekt ulepszenia wewnętrznego lazaretów organizacyi przyniosła. Nadesłany Proiekt od N. Naczelnika względem prędkiey exekucyi urządzeń tak cywilnych iako i woyskowych, z żądaniem, aby każdy z Radzców swoie o niem na pismie przełożył uwagi, Rada Kancellaryi swoiey dla wydziałów rozpisać kazała. Proiekt względem przystawienia kantonistów i koni kommunikowany N. Naczelnikowi udecydowała.

Z Rotterdamu dnia 10. Września.

Wiadomo iest, że admirał Angielski *Murray* zabrał kilkanaście małych okrętów płynących z żywnościami z Ameryki połnocney do portów Francuzkich. Lecz ostatnie listy z *Londynu* zawieraią w sobie, że zdobycz ta bardziey stać się może szkodliwą Anglii iak pożyteczną, gdyż wspomnione okręty będąc powiększey części własnością Amerykanow, ci nie zaniedbaią żądać od rządu nadgrodzenia sobie szkody, a w przypadku odmówienia im tego, wypowiedzą woynę Anglikom. Listy z *Londynu* donoszą nam takze, iż w possessyach, które Anglia ma ieszcze w Ameryce, niebezpieczna bardzo panuie fermentacya, i że mieszkańcy tamecznych kraiow, poduszczeni od agentów Francuzkich i stanów ziednoczonych Amerykańskich, myślą o oderwaniu się od Wielkiey Brytanii.

Z Włoch dnia 6. Września.

Pogług listów z *Genui* pisanych d. 30. Sierpnia, część woysk Austryackich przez kray Genueński do *Loano* pomaszerowała. Genueńczycy widząc swą neutralność naruszoną, zaniesli przeciwko temu protestacyą. Dwie Francuzkie fregaty wyszłe z *Toulonu* zatopiły przy brzegach Afrykańskich fregatę iednę Angielską i cztery handlowe okręty zabrały. W *Liworno* odebrano wiadomość, że flotta Hiszpańska, która z Angielską nie daleko brzegow *Prowancyi* krążyła, odebrała nagle rozkaz z Hiszpanii powrocenia do *Barcellony*, i tak sama tylko eskadra Angielska na morzu została.

DONIESIENIA.

Podaie się do wiadomości; iż w Fabryce Obywatela Jakuba Chartron na ulicy Nalewki zwaney, ku Mokotowie, w Cyrkule czwartym, w domu sub Nro 1249. wpodle ogrodu Ob. Dulfusa stoiącym, będącey, znayduią się gotowe wełniane Towary Boia nazywaiące się, w różnych gatunkach i kolorach osobliwie ciemno-granatowych, w całych postawach i na łokcie, iako też iuż gotowe Czuie, Kurtki, Wołoszki, Kapoty, Węgierki, tudzież sukienne Wiedeńskie nazywaiące się Płaszcze felpą okładane, przytym w różnych gatunkach Kołdry, Deki na Konie, tudzież Popielice, i różne przednie krymskie Baranki, niemniey Tureckie żołte, czerwone, i czarne skòry do sprzedania.

Podaie się do wiadomości iż Urząd Ławniczy M. S. War: Cyrk: I. Aukcyą na Suknie Polskie Zupany i Kontusze różne, Czuie, Kapoty, Kurtki, Burki, Szlafroki, Spodnie, Pasy haftowane różne, Delie, Kiereie, Czapki, Futra marmurkowe, Krzyżaki, Rysie, Perewiski, Chustki, Koszule, Pończochy i inne rzeczy w Kamienicy Benońskiey przy ulicy Krzywekoło na pierwszym piętrze we Wtorek Srzodę i innych dni te iest 7. 8. Mca Października Roku bieżącego o godzinie drugiey po południu za gotowe pieniądze odbywać będzie.